

Kłamstwa o wydarzeniach w Zielonej Górze

4 października 2011

– W radiowozie, który jako pierwszy przyjechał na miejsce, w którym zginął kibic z Zielonej Góry, policjanci odczepili tylne tablice rejestracyjne. Obok trwały próby reanimowania chłopaka. Widziało to wielu świadków – mówi Niezależnej.pl Kajetan Hozakowski, szef stowarzyszenia „Tylko Falubaz”.

Przypomnijmy, że kibica potrafił nieoznakowany fiat Ducato, którym jechało 9 policjantów. – Zgadzam się ze stwierdzeniem, że to był nieszczęśliwy wypadek, ale zawiniony przez policjanta. Niestety, później na temat przebiegu zdarzenia kibice usłyszeli totalne brednie – mówi Hozakowski.

Mariusz Sokołowski, rzecznik komendanta głównego policji, plotki o odczepianiu tablic uznał w wypowiedzi dla Polskiego Radia za nieprawdziwe.

Do zdarzenia doszło w nocy, po zakończeniu oficjalnej mistrzowskiej fety. Do tego czasu kibice Falubazu wesoło i bez awantur świętowali sukces swojego klubu i całej Zielonej Góry. Święto ochraniała policja. – Ta ulica była wcześniej zamknięta, jechali nią zawodnicy na mistrzowska fetę. Ulicą szło bardzo wielu ludzi, bo właśnie skończyła się impreza – opowiada Hozakowski.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że pieszy z nieustalonej w tej chwili przyczyny znalazł się na środku ulicy. Przebiegając przez pas zieleni, prawdopodobnie chciał się przedostać na drugą stronę jezdni – tak o wydarzeniu mówił wczoraj dziennikarzom rzecznik lubuskiej policji Sławomir Konieczny.

Marek, kibic Promienia Żary, który przyjechał na mecz Falubazu, był świadkiem śmierci Krzysztofa. – Wiele samochodów pojawiało się na tej ulicy, ale wszyscy zatrzymywali się albo

zwalniali. Jedynie ten radiowóz zap...ł dalej. Oni go po prostu zabili – mówi wstrząśnięty nocnymi przeżyciami.

Wymiana tablic należała do przyczyn, które spowodowały kibiców do zamieszek. Protestują oni także przeciwko upowszechnianiu nieprawdziwych informacji na temat prób reanimacji zabitego. – Próbował go reanimować kibic, który miał uprawnienia ratownika medycznego. Potem przybył na miejsce lekarz i stwierdził zgon. Dopiero po tym, jak pojawiła się informacja, że kibic nie żyje, doszło do starć – stwierdza Hozakowski.

Kibice protestują też przeciw kuriozalnej wypowiedzi prokuratora Alfreda Staszaka dla TVN 24. Na portalu tej stacji czytamy: „6 policjantów oddało 155 strzałów z broni gładkolufowej – poinformował Staszak. Podkreślił, że strzały oddano w powietrze. – Nie mamy informacji, by ktokolwiek (z kibiców) został pokrzywdzony w wyniku strzałów – dodał”.

– Nasi koledzy mają ślady po strzałach, m.in. w brzuch i w ucho – stwierdza Hozakowski. Potwierdzają to zgodnie inni kibice wracający z mistrzowskiej fety.

Autor: Piotr Lisiewicz, Grzegorz Broński

Na podstawie: Gazeta Polska Codziennie

Źródło: Niezalezna.pl